

Gdyby nie w Polsce...

25 sierpnia 2009

Gdyby nie w Polsce, ale we Francji, Włoszech, Anglii lub w Niemczech czy w Grecji, Holandii, Belgii lub Szwecji powstał w nowożytnej Europie samorodny „oddolny” proces demokratyczny i z końcem szesnastego wieku stworzył blisko milionową nację wolnych obywateli, to wówczas process ten byłby klasykiem wszystkich propagandzistów i manipulatorów demokracji w naszych czasach. Do obecnego stanu rzeczy przyczyniają się krajowi złodzieje pamięci narodowej w Polsce, o których wcześniej pisał Herling-Grudziński.

Zachodni znawcy rozwoju rządów reprezentatywnych w historii Europy i świata analizowaliby i głosili znaczenie tego samorodnego procesu demokratycznego, ponieważ wcześniej w historii nowożytnej Europy, obejmował on masy wolnych obywateli bez porównania większe niż w starożytnych Atenach lub w XVIII-wiecznej Ameryce. Faktem jest, że polska nacja szlachecka była unikalnym i jedynym swego rodzaju fenomenem w rozwoju rządów reprezentatywnych na świecie.

Tak więc, nie tylko w nauce historii Polski, ale również w historii świata, samorodny polski proces demokratyczny i jego rozwój zasługuje na specjalne miejsce w perspektywie historii rozwoju rządów reprezentatywnych. Dla przykładu warto wspomnieć pierwsze ustalenie przez polskie sejmiki zasady zgody podatników na podatki, które szlachta miała płacić, czyli po angielsku zasady: „no taxation without representation”. Ta polska zasada, czterysta lat później, stała się ważnym hasłem rewolucji amerykańskiej.

Samorodny polski proces demokratyczny, podobnie jak ateński i amerykański, zaczynał się „od dołu”, tzn. od zwykłych obywateli – oparty był on na przeświadczeniu, że najważniejsza jest rzeczywistość oraz wspólne dobro, jak to pisał Arystoteles, a później uczyła religia chrześcijańska, która z

zasady wymaga od wiernych miłosierdzia.

Dla porównania trzeba zauważyć, że republikanizm typu francuskiego nie jest samorodny, ponieważ zaczynał się „od góry”, to znaczy przez narzucenie ludziom w sposób otwarty lub zakulisowy koncepcji rządu według konceptu pojedynczych organizatorów społecznych lub natchnionych pisarzy, których twory wyobraźni były przyjmowane jako opisy rzeczywistości. Niestety, obydwa typy rządów reprezentatywnych nieraz stają się „demokracjami fasadowymi” sterowanym zakulisowo. Arystoteles słusznie ostrzegał, że demokracji zawsze grozi przemiana w oligarchię.

Dziedzictwo literatury politycznej i historycznej wieków XVI i XVII jest ważne w Wielkiej Brytanii i jest nauczane w szkołach tak, że ma wpływ na kształtowanie wiedzy Anglików o sobie. Niestety, w Polsce dziedzictwo to musi być narodowi przywrócone, dla dobra dojrzałości polskiej tożsamości narodowej i znajomości prawdziwego wkładu Polaków w formowanie wspólnej kultury europejskiej oraz rządów reprezentatywnych na świecie.

Podstawowe znaczenie ma fakt, że w czasie rządów pierwszej dynastii polskiej Piastów (ok. 840-1370), po zniszczeniach przez najazdy Tatarów, w Polsce powstał, unikalny w ówczesnej Europie, system obronny. Polegał on na przymierzu króla z właścicielami ziemi, czyli ze szlachtą. W innych państwach zachodniej cywilizacji, władcy polegali na wojskach królewskich i przymierzu z ufortyfikowanymi miastami, a szlachta stanowiła poniżej 1% ludności, podczas gdy w Polsce w niektórych dzielnicach dochodziła nawet do 20%.

W Polsce w tradycji wieców powstały sejmiki regionalne w następnie sejmy narodowe, przy jednoczesnym formowaniu się blisko milionowej „nacji szlacheckiej”, która będąc podstawą systemu obronnego skutecznie postawiła, pionierskie wówczas w Europie, żądania praw obywatelskich. Skutkiem tego, przy końcu dynastii Jagiellonów, szlachta stworzyła wyjątkową na tle

absolutyzmu europejskiego „Rzeczpospolitą dobrej woli... Wolnych z wolnymi... Równych z równymi”.

Warto zwrócić uwagę, że Magna Carta Libertatum, ogłoszona po stracie Normandii przez Jana „Bez Ziemi” Andegawena, w 1215 roku, nigdy nie była nazywana przywilejem. Była ona podobna w treści do Aktu w Cieni z 1228 roku wydanego przez Władysława III (1161-1231) w zamian za jego sukcesję na tron w Krakowie który jest niewłaściwie nazywany jest w Polsce przywilejem, zamiast prawem przysługującym wolnym obywatelom. Dynastia Andegawenów weszła na tron polski w czasie ewolucji monarchii konstytucyjnej w Polsce, w postaci Ludwika I Andegawena, króla Węgier i syna siostry Kazimierza Wielkiego, Elżbiety.

Starając się o następstwo tronu jego potomstwa, Ludwik I wydał w Koszycach, w 1374 roku, „przywilej” ograniczający władzę królewską w Polsce, na rzecz szlacheckich sejmików regionalnych, które odtąd miały ustalać podatki oraz decydować o następstwie tronu. W ten sposób następstwo tronu zostało uzależnione w Polsce od zgody całej nacji szlacheckiej. Samorodny polski proces demokratyczny opierał się na w tradycji sejmików i miał korzenie w tradycji starostwiankich wiecach.

Akt wydany w Koszycach nie tylko gwarantował obronę ziem królestwa polskiego, ale również był ważnym ogniwem w utworzeniu z Polski głównego terenu ewolucji praw obywatelskich w Europie. Stało się to podczas gdy absolutyzm panował w Anglii i Magna Carta Libertatum straciła znaczenie na kilka wieków. Małżeństwo królowej Polski, Jadwigi z dynastii Andegawenów, z wielkim księciem litewskim, Władysławem Jagiełłą w 1386 roku, dało początek wielkiej roli cywilizacyjnej Polski między Bałtykiem i Morzem Czarnym oraz legalizacji praw i wolności obywatelskich, bardzo liczebnej nacji szlacheckiej w królestwie Polski i w Wielkim Księstwie Litewskim. Można zauważyć, że w tak powstałym „Międzymorzu”, między Bałtykiem i Morzem Czarnym, język polski stał się językiem uprzejmości, elegancji i dyplomacji. Przez kilkaset

lat język polski był językiem dworskim carów rosyjskich. Za pomocą języka polskiego docierały na tereny prawosławia wiadomości o zachodniej Europie, gdzie panowała łacina.

Polskie zwycięstwo nad zbrodniczą „pruską herezją” zakonu krzyżackiego doprowadziło do słynnej Unii Horodelskiej Polski i Litwy w 1413 roku, której preambuła zawiera szlachetne i podstawowe ideały rozwijającego się wówczas polskiego procesu demokratycznego, który szanował miłosierdzie i miłość bliźniego.

Rzeczpospolita Szlachecka była terenem największej wolności w Europie, gdzie na przykład Mikołaj Kopernik mógł bezpiecznie dać początek nowoczesnej astronomii, podczas gdy w Niemczech, Martin Luter kazał spalić kukłę Kopernika jako „przeklętego Polaka – astronoma”.

Kopernik przeprowadził w sejmie ogólnopolskim reformę monetarną i wprowadził złotego jako pieniądza polski oraz stwierdził na piśmie, po raz pierwszy w historii ekonomii, „że fałszywa moneta wypiera dobrą monetę z obiegu”. Niestety Anglicy przywłaszczyli sobie to prawo ekonomiczne i nazwali je „prawem Geshama”, który był dzieckiem kiedy Kopernik, zwalczając oszustwa monetarne Hohenzollernów, opublikował prawo to w swojej książce pod tytułem „Monetae Cudende Ratio” (w roku 1526).

Starostłowiańskie korzenie samorodnego polskiego procesu demokratycznego w formie wieców plemiennych są ważne. W perspektywie historycznej, naród polski wywodzi się ze wschodnio-lechickiej grupy, która stanowiła północno-zachodnią bałto-słowiańską część terenów plemion słowiańskich które w ósmym wieku AD kontrolowały środkową Europę. Plemiona te organizowały się jako „wojskowe demokracje plemienne” pod wodzą wybieranych na wiecach „wojewodów”. Wodzowie ci dowodzili ochotniczymi wojskami słowiańskim.

Słowianie wówczas kontrolowali tereny od wybrzeży Morza

Północnego do Zatoki Fińskiej i górnej Wołgi, do brzegów Morza Czarnego, wzdłuż wybrzeży Grecji i Zachodniej Wyspy Krety oraz na północny zachód, wzdłuż wybrzeży Morza Adriatyckiego. Na tym terenie pozostały ślady nazw miejscowości słowiańskiego pochodzenia np. w Danii, Niemczech i Szwajcarii. Typowo nazwa „Hanower” pochodzi od słowiańskiej nazwy „Hanów” a „Berlin” od „Bralina”, w którym Wieleci sprzedawali żydowskim handlarzom niewolników, ludzi branych przez nich do niewoli, zwłaszcza Germanów nacierających się na ziemie słowiańskie w ramach tak zwanego „Drang’u nach Osten”.

Nawiasem można wspomnieć, że już w latach sześćdziesiątych X wieku, Polska była opisana po raz pierwszy przez Ibrahima ibn Yaguba z Tortosy, handlarza niewolnikami, których dostarczano Maurom panującym w Hiszpanii. Według nakazu Maurów, Żydzi-handlarze niewolnikami, byli zobowiązani opisywać geografie, co muzułmanie potrzebowali żeby wiedzieć w czasie modłów, w jakim kierunku z Hiszpanii jest Mekka i Medina. Natomiast Św. Wojciech (956-997), pierwszy w historii biskup Gdańska, ostro potępił handel niewolnikami w traktacie „Infelix Aurom”.

Trzeba pamiętać, że niestety słowiańskie tradycje władz wybieranych na wiecach, były niszczone przez Moskali, którzy na służbie imperium mongolskiego, przejęli mongolski typ władzy tak, że nawet usunęli ze swego słownictwa słowo „wiec”, po rosyjsku „wiece”. Natomiast rosyjski „mir” nie miał nic wspólnego z wolnymi wyborami. Rosja stała się główną siłą zewnętrzną, która zniszczyła państwo polskie w osiemnastym wieku.

Wzrost siły magnatów, wskutek prawa o majoratach z 1589 roku, spowodował upadek Rzeczypospolitej szlacheckiej, podobnie jak latyfundia, były powodem upadku starożytnej republiki rzymskiej, a nie anarchia, którą fałszywie przypisuje się Polakom. Liberum Veto zawsze było ograniczone tworzeniem sejmu skonfederowanego, gdzie rządziła prosta większość głosów, w przeciwieństwie do Rady Bezpieczeństwa w ONZ, gdzie od weta nie można się odwołać.

W świadomości ogółu w Polsce i zagranicą nie jest wiadomo, że polski samorodny process demokratyczny opierał się na sejmikach, pochodzących z tradycji wieców plemiennych, w których obradowali zwykli ludzie, żeby wymieniać poglądy i upoważniać, za pomocą wyborów, swoich przedstawicieli do obrony ich interesów na sejmie narodowym. Następnie dowiadawali się oni jak dalece ich posłowie wywiązywali ze swoich misji, oraz czego dowiedzieli się o sprawach obrony kraju i nowin ze świata.

Polskie sejmiki spełniały „oddolnie” rolę kulturotwórczą, podczas gdy na zachodzie rola ta była spełniana „odgórnie” przez dwór królewski i miasta. Tak, więc historia blisko milionowej polskiej nacji szlacheckiej zasługuje na proporcjonalne uznanie w historii rządów reprezentatywnych świecie. Niestety historię ogólną piszą zwycięzcy i liczni uczestnicy międzynarodowego dialogu, wśród których Polacy są słabo reprezentowani tak, że gdyby taki fenomen jak polski samorodny proces demokratyczny, zdarzył się na zachodzie, to prawdopodobnie byłby opisany jako zjawisko bardzo ważne i klasyczne.

Autor: Iwo Cyprian Pogonowski

Źródło: [Niezależny Serwis Informacyjny](#)